WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 13 Czerwca 1884 roku. № 24 1 (13) Czerwca 1884 r.

Płazy pomocne rolnictwu.

Wilk, orzeł i jastrząb wyrządzają rolnikowi szkody małe w porównaniu do tych, jakie robią owady. Któż ma te drobne szkodniki poskramiać? Szarańcze nie nawiedzają wprawdzie już pól naszych, jesteśmy wolni od téj klęski, ale z postępem kultury, z niszczeniem siedzib potrzebnych drobnym zwierzętom owadożernym, szerzą się najdokuczliwsze szkodniki rolnicze. Niedosyć zatém jest oszczędzać ptaki owadożerne, trzeba miéć te same względy dla owadożerców szpetnych i niemych, jakie się ma dla ładnych i śpiewających. Komu ta prawda nie jest jasną, niech pomni na spustoszenia zrządzane w zbożu przez myszy polne, w ogrodach i lasach przez chrabąszcze, w winnicach francuzkich przez filokserę i w kapuście przez gąsienice. Podług twierdzenia Francuzów 250 milionów rubli rocznie wynoszą szkody zrządzane rolnictwu francuzkiemu przez owady.

Anglicy wyprzedzili inne narody w oszczędzaniu w swych ogrodach pożytecznych płazów. Oni nie tępią jaszczurek, padalców, żab, ropuch i wężów. Żółwie są pożyteczne zwierzęta, ale nasz gatunek krajowy jest rzadki i żywi się przeważnie roślinami. Utrzymany w ogrodzie zjada z upodobaniem młodą sałatę. Pożyteczniejszemi od żółwi lądowych, kulistych, są żółwie błotne czyli wodne, mające postać płaską, bo te żywią się owadami i małemi mięczami.

Jaszczurki są pięciopalczate, mają język długi, rozszczepiony na dwoje i pysk silnie uzębiony. Ich ruchy są chyże, ale nietrwałe i chwilowe tylko. Daleko uciekać nie mogą. Miejsca ich pobytu są suche, wilgoć jest im szkodliwa. Ich żerem są owady, robaki i małe mięczaki. Ich jamy są workowate i małe, prostolinijne. Samiec żyje z samicą tylko w porze popędu płciowego, potém ją opuszcza i jedna płeć nie dba o drugą. Upał ubezwładnia jaszczurki tak dobrze jak mróz. Jaszczurka nasza może żyć przeszło dziesięć lat. Samica znosi 7 do 9 jaj, mających powłokę miękką, pargaminowatą, niekamienistą.

Jaszczurki nasze, krajowe są zwierzątkami ładnemi i wcale niewstrętne. Zielona byłaby zwierzątkiem zabawném, przez łatwość, z jaką się obłaskawia, gdyby nie była bardzo mało pojętną.

Wielkim wrogiem jaszczurki, szczególnie zielonéj, jest żmija, ale niebezpieczną dla zielonéj jest tylko przez podstęp, bo w otwartéj walce jaszczurka zielona jest mocniejszą od żmii. Ulubionym żerem jaszczurki zielonéj są robaki mączne, dla tego lubi ona przebywać w pobliżu młynów.

Padalec jest jaszczurką beznogą i dla ludzi i zwierząt większych zupełnie bezpieczną. Od wężów i jaszczurek różni się bezzębnością i maleństwem swych ócz, z którego powodu przez wieśniaków nieumiejętnych za ślepego jest uważany. Mimo szpetności swojéj zasługuje na oszczędzanie, bo się żywi wyłącznie drobnemi owadami.

Nasz wąż krajowy jest zwierzęciem pożyteczném, które odróżniać trzeba od żmii.

Wąż ma głowę płaską, długą, pokrytą dziewięciu wielkiemi łuskami ułożonemi w cztery rzędy.

Wierzch węża jest szaro-popielaty z plamami czarnemi po boku, które są nieregularne. Pod brzuchem jest niebieskawo-czarny. Wąż dochodzi do 170 centimetrów długości, jeżeli jest stary. Ruchy jego są szybkie i zwinne.

Ukąszenie węża, zdarzające się przy łapaniu go, albo nastąpieniu na niego, goi się jak inne ukłucie bez złych następstw.

Żmija ma głowę płaską jak wąż, ale w tył pochyłą, prawie trójgraniastą i pokrytą drobnami ziarnistemi łuskami.

Pysk żmii jest tępy i pokryty sześciu łuskami, tworzącemi plamę czarną, nad nią schodzą się dwa paski czarne, podobne do niewyraźnéj piątki rzymskiéj.

Wierzch żmii jest popielaty albo brunatny, linia plecowa czarna i falista. Pod brzuchem jest kamienisto-szara lub żółtawa.

Żmija nie wyrasta nad 50 centimetrów i ma ruchy ciężkie i nieregularne, które ją dobrze od węża odznaczają.

Ukąszenie żmii jest trujące i może być niebezpieczne.

Salamandra czyli jaszczurka wodna, jest z pozoru tylko do jaszczurek podobna. Ona należy do płazów żabowatych czyli ciemno-wodnych. Ruchy jéj zarówno w wodzie jak na lądzie są szpetne, prostolinijne nawet wśród przeszkód. Mimo to należy ją oszczędzać, bo jest zwierzęciem pożyteczném. Nie brzydzimy się rakiem, choć jest szkaradny. Wszak salamandra, acz niejadalna, nie jest mniéj pożyteczna od raka, bo na lądzie i w wodzie łowi owady, z których jedne są dokuczliwe, a drugie szkodliwe dla roślin.

Trzaska czyli tryton jest niby rybką czworonożną, podobną do salamandry, ale nieporównanie ładniejsza. Samiec jest na wiosnę bardzo ładny przez kropki swoje niebieskie i czerwone, i okazałe, okrągło wyzębione pletwy plecowe i ogonowe. Malutkie to zwierzątko może w niewoli żyć o głodzie przez kilka tygodni, ale umieszczone tak, aby nie miarkowało swéj niewoli, zwija się dokąd jest młode i niedorosłe, dzielnie za drobnemi owadami. Samiec zdaje się po zapłodnieniu samicy, a ta po zniesieniu jaj tracić swoją żywotność i nie dbać o żer. W czasie tym wyłażą na ląd i stają się pastwą zwierząt mięsożernych i wszechżernych.

Najmniéj wstrętną z żabowatych jest żabka drzewna. Mniéj ładnemi są żaby, a zupełnie brzydkiemi, choć najpożyteczniejszemi ropuchy. Żaby błotne nie są wolne od szkodliwości dla młodych ryb i zdaje się dla ich ikry, chociaż za to ich kijonki służą rybom na pożywienie, jeżeli je przypadek na głębsze wody zaniesie. Większym rybom nie szkodzą żaby, przeciwnie służą im na pożywienie. Żywiąc się wyłącznie owadami są dobremi ich poskromicielami.

Wcale nieszkodliwe ropuchy mają tę wielką zaletę, że się garną chętnie do piwnic i składów wilgotnych i nie przepuszczają żyjątkom małym ani większym, a są nieszkodliwe dla ryb. Uznana ich użyteczność czyni, że są poszukiwane i nabywane dla osiedlenia ich w ogrodach. Żadne środki nie zabezpieczają rozsadę niektórych roślin tak dobrze od różnych chrząszczyków małych, pchłami roślinnemi zwanych, jak ropuchy. Jaszczurki, węże i ropuchy są drobnemi, ale bardzo skutecznemi pomocnikami rolnika. Trzeba się odzwyczaić od prześladowania zwierząt niepozornych, ale pożytecznych. Oszczędzanie lisów, nietoperzy, kretów, ptaków i płazów owadożernych powinno wziąść górę nad podziwianiem orłów i bocianów, lwów i tygrysów.

Połączenie lnu z burakami cukrowemi.

W Saksonii dostrzeżono w mniejszych i większych gospodarstwach, że robotnicy zajmujący się pielęgnowaniem buraków z korzyścią dla siebie mogą zajmować się siewem lnu na buraczyskach, pieleniem go, rwaniem i wyprawą. Obie strony, czyli właściciele plantacyj buraków i ich robotnicy, pielęgnujący buraki cukrowe, mogliby sprobować, czy dla obu stron nie byłoby korzystném następowanie jednéj plantacyi po drugiéj, t. j. lnu po burakach cukrowych. Powtóre, czy nie byłoby dla obu stron korzystném płacenie, w miejsce połowy zapłaty pieniężnéj, wynajmem buraczyska pod len; nakoniec dostarczanie za pewną opłatę dołów z ciepłą wodą do roszenia, suszarni do suszenia i przyrządów do międlenia lnu robotnikom?

Bez wątpienia nie byłyby spekulacyą kupiecką dogodności zrobione robotnikom cukrowni, aby mogli len na buraczysku fabryczném hodować i przy pomocy fabryki wyprawić. Pomoc ta może przynieść mały dochód czysty, np. 5 do 7%, ale może być wielką pomocą społeczną dla robotników cukrowni i pośrednio przynieść jéj znaczne korzyści. W téj sprawie są różne modyfikacye możebne. Niektórzy plantatorzy buraków cukrowych mogą na własny rachunek len hodować i używać do pielenia, do rwania go i wyprawy tych robotników, którzy pielęgnują buraki. Najpełniejsze zgody z robotnikami, chętnymi do zajmowania się lnem mogą robić te cukrownie, które mają znaczne własne plantacye buraków cukrowych. Z początku byłoby to zajmowaniem się przemysłem zupełnie odrębnym od cukrowarstwa. Prawdopodobnie wyrobiłby się rychło ten przemysł w tak oddzielny, jak jest odstępowanie wytłoków pachciarzom, którzy od cukrowni najmują stajnię i na własny rachunek krowami swojemi świeże wytłoki w mleko przerabiają.

Jedna fabrykacya dostarcza odpadkami swemi materyał dla drugich. Cukrownia dostarcza miałem zużytych węgli kostnych i odpadkiem defekacyjnym materyał na nawóz, wytłokami świeżemi karmę dla bydła, a pozostają jéj jeszcze inne odpadki, które mogą posłużyć do nowych gałęzi przemysłu. Jedną z takich byłoby naprzykład suszenie wytłoków ciepłem straconém, aby je uczynić karmą dobrą do przechowania, przewożenia i użycia. Wytwarzanie lnu surowego i wyprawienie go na włókno łączy się tak dobrze z hodowlą buraków i przerobieniem ich na cukier, że cukrownictwo dając przytułek wytwarzaniu i wyprawie lnu, zyskać tylko może.

Objawy wścieklizny u psów i sposoby zapobiegające.

Z powodu coraz częstszych wypadków pojawiania się wścieklizny i smutnych następstw, jakie z choroby téj wypływają, uważaliśmy za stosowne podać w formie przystępnéj objawy poczynającéj się wścieklizny u psów i sposoby zapobiegające jéj rozwijaniu.

Zanim podane będą znaki dające możność rozpoznania wścieklizny, zaznaczyć wypada, że o chorobie téj publiczność najfałszywsze ma wyobrażenie.

W ogóle mniemają, że pies wściekły przedstawia się rozjuszonym, gniewliwym, na wszystko się rzucającym, że mu piana i ślina z pyska ciecze, że się wody lęka, czyli że posiada wodowstręt, nieustannie ogon trzyma spuszczony, że tylko biega w linii prostéj. że psy opatrzone w wilcze pazury, zupełnie wściekliznie niepodlegają. Te i tym podobne pomyłki pociągają za sobą smutne następstwa, gdyż w skutek podobnych pojęć, nie powstaje podejrzenie przeciwko choremu psu, który nie objawia podobnych znaków, a mimo to choroba już w wysokim stopniu rozwiniętą być może. Z téj zasady wychodząc, pokrótce zebrane objawy dadzą możność rozpoznania tak poczynającéj się choroby, jak i dalszych jéj następstw.

Dwa gatunki znane są wścieklizny u psów, a mianowicie: gwałtowna i cicha: Pierwsza odznacza się ucieczką z domu, szczególną chęcią do kąsania nietylko człowieka, zwierząt, ale i różnych przedmiotów, a nawet własnego ciała; drugą zaś cechują objawy paralityczne, obwisłość szczęki dolnej i t. p.

a. Wścieklizna gwałtowna posiada objawy zwane poprzedniczemi, które ostrzegają niejako o wybuchu choroby, a które to objawy z powodu niezwracania na psy bacznéj uwagi nie zawsze zaobserwowane bywają. Do znaków takich zaliczamy: Niespożywanie zwyczajnéj dziennéj porcyi pokarmu, ociężałość, lenistwo, unikanie ludzi, posmutnienie, zwieszenie uszu, ciągłe chowanie się do miejsc ciemnych, drażliwość, nieuległość swojemu panu, zaprzestanie warczenia i t. p. Do znaków cechujących chorobę zaliczamy: niespokojność, mrukliwość, ociężałość, stan burzliwy psa połączony ze szczególną chęcią kąsania, nieposłuszeństwo, za które psy karane nieokazują żadnego czucia i nieskowyczą; nieprzytomność, nieznoszenie współtowarzyszy, z któremi pies żył przedtém w dobréj komitywie; jeżeli pies umie jakie sztuki, to mimo nakazu nie będzie ich wykonywał. Przed objawieniem się paroksyzmu pies posiada jeszcze przytomność i czuje to złe; w końcu zaś wszystkie władze normalne traci, lękliwość, przestrach, niepokój z każdą chwilą wzrastają, pies biega, niemoże sobie znaleźć miejsca, wszędzie mu niedogodnie do tego stopnia, że wybiega z domu, a gdy będzie zamknięty, gryzie drzwi i stara się wyskoczyć oknem. Dobywszy się na wolność, bieży bez pamięci i celu, napada na ludzi, szczególniéj na małe dzieci, ptactwo i różne zwierzęta gryzie, kaleczy co tylko z istot żyjących na drodze napotka, zabiega bezwiednie do wsi, miasteczek i podwórzy. Mniemanie jakoby pies wściekły w czasie biegu posiadał ogon spuszczony, zupełnie jest fałszywe. Spuszczenie ogona następuje najczęściéj u psów bojaźliwych i lękliwych, gdy są nagle spłoszone, ścigane i prześladowane. Zaś u psów w wściekliźnie obwisłość ogona zwykle następuje przy poczynającém się sparaliżowaniu tylnéj części ciała. Również niezasługuje na wiarę bezwarunkowe twierdzenie, że pies we wściekliźnie koniecznie pienić się powinien; symptom ten należy do nieczęstych, w skutek jednak powiększonego wydzielania się śliny, a utrudzonego połykania pochodzącego od paraliżu przełyku, ślina nagromadzać się może w jamie pyskowéj w powiększonéj ilości, co zwykle dopiero na parę dni przed śmiercią zdarzyć się może. Często po zmęczeniu i wysileniu w skutek odbytéj dalekiéj drogi, pies upada na ziemię i odpoczywa w pozycyi jakby warował; dla tego też psów tak spoczywających po dołach, rowach nie należy zaczepiać, po niejakim bowiem czasie, pies zrywa się i w dalszą udaje się drogę. Jeżeli choroba nie jest zbyt gwałtowną, to psy wymknąwszy się biegną około domu, wracają do niego jakby zawstydzone, kryją się w miejsca ciemne, w których zwykle pozostają do czasu objawienia się paroksyzmu. Apetyt do jadła niknie, niekiedy jednak do żarłoczności posunięty zostaje, a niekiedy psy chwytają pokarm jakby ukradkiem; w pierwszych jednak chwilach wywiązania się choroby, pies posiada apetyt cokolwiek zmieniony, następnie przebiera w pokarmach, a w końcu zmysł smaku do tego stopnia traci, że pies zjada ciała obce niejadalne, pożera swoje własne odchody, pije swą urynę, a od zwyczajnego pokarmu odchodzi, jakby czuł do niego wstręt. Chęć napoju bywa pobudzioną tak, że pies spoczywający nagle się zrywa, bieży do naczynia napełnionego wodą lub do studni, a dopadłszy z łapczywością wodę pije. Chęć jednak zaspokojenia pragnienia bywa tylko pozorną, bo pies jakkolwiek macza język w płynie i przerabia nim jakby rzeczywiście pił, z powodu jednak kurczu gardzieli, a ztąd i zatamowanego połykania pić nie może. Dawniejszy przesąd, jakoby pies w chorobie téj nieznosił wody, zupełnie jest mylny, psy piją wodę chciwie dopóki tylko łykać mogą i nietylko wody, ale i innych płynów nieodrzucają, a nawet psy wściekłe przechodzą lub przepływają rzeki, ztąd też nazwa wodowstręt (hydrophobia) najuiewłaściwiéj chorobie téj przyswojoną została.

Natomiast unikanie światła (photophobia) jest pewniejszą oznaką wścieklizny, i dla tego psy wściekłe widząc w wodzie odbicie światła, lękają się jéj i używają wody wówczas, gdy się znajduje w miejscu ocienioném. Chęć do kąsania bywa zwiększona; psy pokojowe kąsają milczkiem i upatrują do tego stosowną chwilę; psy utrzymywane na sznurach lub łańcuchach, pozwalają często człowiekowi do siebie się zbliżać, a nawet okazują pewien rodzaj zadowolenia, co przez kręcenie ogonem i układ ciała spostrzedz łatwo można, lecz gdy człowiek lub zwierzę przybliży się dostatecznie, wtedy pies raptem napada i stara się ugryźć. Przy kąsaniu psy jednak nieszczekają, jak to ma miejsce gdy pies zdrowy spotyka się na polu z pasącym się koniem, krową lub stadkiem owiec, ale raptem napadają, kaleczą i w dalszą udają się drogę. Do głównych charakterystycznych znaków zaliczamy, szczególne szczekanie, które trzyma środek między szczekaniem a wyciem; jest ono dla ucha przykre, bywa bowiem donośne, krótkie, urywane, ochrypłe, przeraźliwie żałosne, kończy się jakby słabo przytłumionym smutnym jękiem. Również pewnym znakiem wścieklizny jest zbliżenie psa wściekłego do psa zdrowego: ostatni z przestrachu poczyna drżeć, szuka sposobu wydostania się czémprędzéj na wolność, gdy pies chory z chciwością oblizuje mu części srome. W chwilach wolnych od paroksyzmu zwierzę przychodzi do przytomności, poznaje swojego pana, staje się na pozór posłuszniejszém, zawsze jednak unika światła, ukrywa się w miejsca ciemne, leży niespokojnie jakby drzemało, potrząsa w górę głową, przerabia pyskiem jakby muchy w powietrzu łowiło, i często zrywa się nagle.

b. Wścieklizna spokojna. Początkowe objawy, niczém nie różnią się od znaków wścieklizny gwałtownéj, spotyka się tu mniejszą złośliwość i chęć do kąsania. Nadto psy dotknięte tym rodzajem wścieklizny nie tak często dom opuszczają, ale pozostają w nim lokując się w miejscach ciemnych i takich, gdzie trudno odszukać je można, a wyśledzone i wypędzone z legowiska, w zaciętość wpadają. Szczęka dolna skutkiem paraliżu muskułów zamykających pysk bywa obwisła, jakby zwichnięta, pies jéj nie zamyka, wygląda jakby dławił się jakim przedmiotem, którego przełknąć nie może. Skutkiem sparaliżowania szczęki i języka połykanie śliny zostaje utrudzone, z czego ślina nagromadza się niekiedy w znacznéj ilości w pysku i ciągnącemi nitkami wypływa. Jakkolwiek psy w wściekliźnie spokojnéj z powodu paraliżu nie mogą szczęki zamykać, a przez to stają się mniéj niebezpieczne, wszelako rozgniewane dojść mogą do takiego rozdrażnienia, że szczęki ścisnąć potrafią, a w chwili téj i ukąszenie staje się możliwém. W obu gatunkach wścieklizny wzrok psa wściekłego bywa dziki, osłupiały, oczy wytrzeszczone, błyskotliwe, źrednica rozszerzona, nieruchoma, wszystkie naczynia w oczach krwią zaszłe; język wysunięty, czerwony, jakby spieczony, jama pyskowa silnie zaogniona, powstaje coraz większe osłabienie, wychudnienie, zatczanie zadnią częścią ciała, zapadnięcie oczów, tworzenie się zmarszczek na pysku, paraliż krzyża, ogólne wycieńczenie i śmierć w ciągu 5 do 7 dni od daty objawienia się choroby. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Stacye meteorologiczne kolejowe. W roku 1882 na wielu drogach żelaznych miały miejsce mniéj lub więcéj ważne wypadki, spowodowane nagłemi opadami atmosferycznemi. W następstwie powyższego, na III-cim zjeździe inżynierów służby drogowéj kolei rossyjskich, odbytym w Moskwie, toczono między innemi rozprawy nad pożytecznością urządzenia na drogach żelaznych rossyjskich stałych stacyj meteorologicznych. Zjazd powziął uchwałę, iż ze względu na cele praktyczne, byłoby bardzo ważném, ażeby spostrzeżenia czynione na wszystkich stacyach meteorologicznych kolejowych, przesyłane były do oddzielnie urządzić się mającego biura centralnego w Moskwie, którego kierownictwo poruczone byłoby biegłéj w tym zakresie osobie. Wnioski wyprowadzone na zasadach naukowych, a odnoszące się do oczekiwanych nagłych zmian atmosferycznych, przesyłane byłyby wszystkim zarządom dróg żelaznych w obrębie państwa drogą telegraficzną. Według memoryału przedstawionego zjazdowi przez prof. Akademii piotrowskiéj p. Fadiejewa, koszt urządzenia jednéj stacyi meteorologicznéj kolejowéj, wynosiłby łącznie z kosztami przypadającemi na utrzymanie biura centralnego 450 rubli rocznie. Zjazd inżynierów drogowych odniósł się w powyższym przedmiocie do zarządów dróg żelaznych, proponując urządzenie 129 stacyj meteorologicznych kolejowych, z liczby których sześć znajdowałoby się na drodze żel. Warszawsko-Petersburgskiéj (jedna na stacyi Warszawa), jedna na drodze żel. Warszawsko-Terespolskiéj, dwie na drodze żel. Warsz.-Wiedeńskiéj i dwie na dr. żel. Nadwiślańskiéj. O ile się zdaje, zarządy dróg żelaznych zgodzą się na poniesienie powyżéj wyszczególnionego wydatku, produkcyjność zaś takowego zależeć będzie w znacznéj mierze od sumienności organów, którym poruczone będzie czynienie odnośnych spostrzeżeń.

Cedzidła do mleka. Powszechnie używane powązki płócienne psują się prędko przez codzienne pranie i suszenie; dla tego służą dopóty tylko dobrze dopóki są nowe. Zanim się podarły, przepuszczają drobne nieczystości. Sita z drutu mosiężnego są lepsze, jeżeli są czysto i sucho utrzymane. Najlepsze są sita z grubéj blachy mosiężne, których dziurki są ślimakowato wywiercane, i gdzie jeden schód gwintowy drugiego nakrywa. Wyrób ten, acz fabrycznie i w wielkiéj ilości wytwarzany jest kosztowniejszy niż sita mosiężne, nie przepuszcza jednak drobnéj sierści ani pyłkowatych nieczystości i jest trwały. W Hollandyi upowszechniły się te sita od kilku lat.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 7 czerwca 1884 r.

W tym tygodniu mieliśmy nader zmienne powietrze, z początku ciepło i pogodę, we środę i czwartek deszcz i zimno, w dniu wczorajszym zaś się wyjaśniło i cieplejsza nastała temperatura. Wiatr był zmienny.

W Nowym-Yorku i w ogóle w Ameryce stosunki finansowe są nieszczególne i nieustanne upadłości, jako też ogólna niepewność wpłynęły ujemnie na handel pszenicą.

Notowania na pszenicę w Nowym-Yorku były znów chwiejne. Ostateczna cena na psz. w miejscu 1,2¼ dol., w tygodniu ubiegłym 1,3 dol. Cena na mąkę utrzymała się bez zmiany przy 3,50 dol. Ilość zapasów kontrolowanych pozostała niezmienna przy 17,975,000 buszli.

Wywieziono z portów atlant. Ameryki do Europy:

Do Anglii	65,000 kw. psz. w tyg. ub.	47,000 kw.
Do Francyi	7,000 „ „ „	„ 15,000 kw.
Do pozostałego kontyn.	25,000 „ „ „	„ 35,000 kw.

W Anglii panowało dżdżyste i chłodne powietrze.

Usposobienie było słabe, i tak krajową jak obcą pszenicę z trudnością zbywano po cenach zeszłotygodniowych. Dowozy tak z kraju jak z zagranicy na obecne nieliczne zapotrzebowania są wystarczające.

Na nadeszłe ładunki psz. zupełnie brak kupujących, mimo to właściciele nieodstępują od swych żądań. Z nadeszłych ładunków 6 niesprzedano.

W Londynie targ w poniedziałek z powodu święta nie odbył się; we środę psz. spokojnie i bez zmiany, na psz. z Australii interes średni, nadeszłe transporta stale i spokojnie, mąka ospale. Z obcéj psz. dowieziono 30,231 kwr., w tyg. ub. 13,710.

W Liwerpolu we wtorek pszenica i mąka stale.

W Hull psz. spokojnie i niezmiennie.

W Leith we środę interes zbożowy ospale, wszystkie artykuły bez zmiany.

Na targach francuskich ceny utrzymały się prawie niezmien-

nie. W Paryżu ceny na psz. niższe, na mąkę cokolwiek wyższe.

W Belgii ceny bez zmiany, interes spokojny.

W Hollandyi psz. o 7 guld. na łaszcie, tańsza, żyto niezmiennie. Nad Renem psz. i żyto tańsze.

W Austro-Węgrzech ospałe usposobienie.

W Berlinie ceny z początku chwiejne, na końcu bez zmiany; żyto na termina jesienne poszło o 2 mrk. w górę.

W tym tygodniu panowało na naszym targu słabe usposobienie. Dowozy były nieliczne i skutkiem tego obrot cały wynosił 415 ton. Zbyt towaru na eksport wcale niemożliwy, a za krajową pszenicę, którą dotychczas na konsumcyę chętnie kupowano, płacono niższe ceny, ponieważ jak się zdajc, zapotrzebowania się zmniejszają.

Notujemy za 1000 K⁰.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy jaréj	121—129	160—173
„ jasnéj i obsadzonéj	123	173
„ jasno-pstréj	124	177
„ wysoko-pstréj	127	160—181
„ pstréj pols. na tranzito	124	166
„ jasnéj i szklistéj	125	167
„ czerwonéj rossyjs. na tranz.	121	153
Żyta polskiego na tranzito	120	136
„ lub oclonego	120	148
„ drobno ziarnistego	120	135
Jęczmienia krajowego dużego	105	150
„ rossyjs. na tranzito	108	126
Owsa rossyjskiego na tranzito podług gatunku		121—129
„ wyborowego		135
Łopuchy rossyjskiéj na tranzito		116
Rzepiku zimowego na wrzesień-październik		249

Za 10,000 litr. % okowity płacono 51,25 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 167,55; ruble rossyjskie 206; kurs gdański 207.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 7 czerwca 1884 r.

W ubiegłym tygodniu powietrze było łagodne i bardzo wegetacyi sprzyjało. Wedle licznych sprawozdań żniwa zapowiadają się znakomicie.

Tendencya w handlu zbożowym jest spokojna, spekulacya stoi na uboczu, a zwyżka coraz mniéj ma szansy, pomimo codziennie zmniejszających się zapasów. Kursa amerykańskie były chwiejne, w końcu zaś znowu się obniżyły, co wszakże na Europę żadnego nie wywierało wpływu. Zapasy kontrolowane szybko się zmniejszają, z czego wnosić należy, że zapotrzebowanie miejscowe jest wielkie; takowe wynosiły w ostatnim tygodniu 17,975,000 buszli pszenicy, czyli 1,300,000 buszli mniéj niż w tygodniu poprzednim, a 2,125,000 buszli mniéj w stosunku do roku zeszłego. Wywozy również są małe, a wynosiły w ostatnim tygodniu 130,000 kwr. pszenicy w stosunku do 117,000 kwr. w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich o tyle handel się zmienił, że pokup obcéj pszenicy się zwiększył, a krajowy towar nieco był tańszy. Na targach terminowych mało było ożywienia. Bardzo spokojny był także handel we Francyi, ceny się nie zmieniły, a ogólne usposobienie dość było mocne. Na mąkę brak było chęci do kupna, odbyt jest trudny, a ztąd i chęć do kupna zboża nie wielka. Z Belgii donoszą o zwiększonym popycie na wszystkie cerealie, w skutek czego ceny dobrze się utrzymywały. Niemniéj w Hollandyi ceny dobrze się utrzymywały, choć popyt się nie zwiększył. Nad Renem były ceny z wyjątkiem za owies korzystniejsze dla kupujących, którzy w zakupnie nader byli wstrzemięźliwi. W południowych Niemczech tendencya była jednolita, ożywienia było mało, a ceny po części przy słabém usposobieniu się obniżały. W Saksonii dowozy się zwiększyły, a równocześnie i ceny obniżać się poczęły. W Austryi i Węgrzech handel gotowym towarem był słaby, większy był natomiast popyt na termina. Na placach północno-niemieckich handel bardzo był szczupły, a zapasy się zmniejszają, lecz i dowozy nader były szczupłe.

Na naszym placu ograniczał się handel na pokrycie miejscowych potrzeb; mianowicie żyto było żądane, a ceny tegoż są nader mocne. Popyt na artykuły pastewne był ożywiony. Na wełnę dotąd mało tranzakcyj dokonano, ceny wełny pranéj odpowiednio do gatunku są o kilka do kilkanaście marek na centnarze wyższe w stosunku do roku zeszłego.

Płacono za 1000 kilogr.		
Pszenica transito	115—133 fun.	145—175 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	165—170 „
krajowa zdrowa	126—131 „	170—180 „
jasna z wyrostem	120—126 „	170—175 „
zdrowa	128—133 „	180—185 „
Żyto transito	110—128 „	130—135 „
„ krajowe	115—122 „	135—145 „
„	123—128 „	145—148 „
Jęczmień rossyjski		120—150 „
„ krajowy		125—160 „
Owies rossyjski		120—142 „
„ krajowy		140—150 „
Groch na paszę		135—145 „
„ kuchenny		150—175 „
„ Victoria		170—200 „
Łubinu niebieskiego		50— 80 „
„ żółtego		50— 85 „
Rydz (lnica)		— — „
Kuch rzepakowy		126—130 „
Kuch lniany		136—140 „
Otręby pszenne		90—100 „
Otręby żytnie		100—110 „
Koniczyny czerwonéj za centnar		30— 50 „
„ białéj „		40— 60 „

W Hamburgu mocne panowało usposobienie na okowitę, a ceny przy słabym dowozie znowu się podniosły.

Płacono za okowitę kartoflaną:

		co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	przy kursie 205
loco bez beczki	36½		0,97
wbeczkach kontrak. loco	40¾		1,01
na czerwiec	41		1,22
na czerwiec-lipiec	41¼		1,22
na lipiec-sierpień	42		1,23
na sierpień-wrzesień	43		1,26
na wrzesień-październ.	43		1,26

UWAGA. Naszéj sz. klientelli zwracamy uprzejmie uwagę, że zakaz przewozu pranéj i brudnéj wełny przez granicę do Niemiec rozporządzeniem ministeryalném dopiero co zniesiony został, a ztąd bez wszelkich formalności dowóz wełny do Niemiec dozwolony. Targ na wełnę w Toruniu odbędzie się 13 i 14 b. m.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	206.65	Mrk.
Pszenica maj-czerwiec	169.00	„
wrzesień-październik	175.25	„
New-York	103,00	„
Żyto loco	146.00	„
maj-czerwiec	145.70	„
czerwiec-lipiec	145.75	„
wrzesień-październik	145.75	„
Olej rzepakowy, maj-czerwiec	55.70	„
wrzesień-październik	54.10	„
Okowita loco	51.70	„
maj-czerwiec	52.20	„
czerwiec lipiec	52.80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 1 (13) Iюня 1884.